

Poznań, dnia 27 maja 2017 r.

Prof. zw. dr hab. Jacek Sobczak  
Kierownik Katedry Prawa Ochrony  
Własności Intelektualnej  
Wydział Prawa  
Uniwersytet Humanistycznospołeczny SWPS  
w Warszawie

### Recenzja

rozprawy doktorskiej mgra Marcina Jana Stępnia, pt. *Autorskie prawa majątkowe w prawie polskim i rosyjskim. Analiza porównawcza* (ss. 466)

Nie ma jednolitych kryteriów wartościowania i oceniania prac naukowych. Najczęściej przyjmuje się jednak, że na ostateczną opinię o pracy doktorskiej wpływa pięć elementów: temat i zakres pracy, kompozycja czyli budowa rozprawy, zastosowana metoda badawcza, jej strona warsztatowa oraz treść merytoryczna. Spośród wspomnianych elementów najważniejsze znaczenie należy przypisać tematowi, metodzie badawczej oraz merytorycznej treści. Chodzi o to, aby podjęty temat dotyczył zagadnienia społecznie ważkiego i mającego znaczenie dla nauki. Zastosowana metoda przesądza o możliwości trafnego stawiania problemów tkwiących w temacie i ich poprawnego rozwiązywania, wreszcie merytoryczna treść jest esencją każdej pracy naukowej; to ona decyduje o końcowym sukcesie albo niepowodzeniu.

Odnosząc te założenia do rozprawy doktorskiej mgr. M. J. Stępnia, wypada zauważyć, że **wyбір tematu** jest niezwykle trafny, przy czym dotyczy problematyki ważnej, mieszczącej się w jądrze dyscypliny prawo autorskie, ale dotyczącej także cywilistyki. Co istotne jest to praca prawnoporównawcza, idąca nieco pod prąd modnych obecnie tendencji, które nie dostrzegają lub wręcz lekceważą rozwiązania prawne, przyjęte w Federacji Rosyjskiej.

Zasadniczym celem rozprawy doktorskiej mgra M. J. Stępnia jest, jak deklaruje (s. 13) opis, a następnie analiza i porównanie rozwiązań prawnych, składających się na regulacje autorskich praw majątkowych w prawie polskim i rosyjskim. Zamiarem Autora było też to, aby poczynione ustalenia i wnioski mogły zostać wykorzystane praktycznie w obrocie autorskimi prawami majątkowymi do dóbr niematerialnych. Chciał On, aby jego rozprawa dotknęła problemów związanych z zastosowaniem w praktyce przepisów prawa autorskiego w Rosji i Polsce. Mgr M. J. Stępień wskazując we *Wstępie* ramy i cele analizy, którą nie

zadbał jednak o to, aby w tym miejscu wyraźnie określić tezę swojej rozprawy, hipotezy badawcze oraz pytania eksplanacyjne. Taka koncepcja lakoniczna w swej ascetyczności piszącemu te słowa niezbyt się podoba. Oczekiwałbym w jego treści, obok określenia celu pracy wskazania jej zadań, problemów, sformułowania hipotez i pytań badawczych. W dalszej części należało przedstawić i to dość szczegółowo źródła, zwłaszcza normatywne, omówić literaturę i poświęcić szczególniejszą uwagę metodom badawczym. O metodach będzie jeszcze mowa, w tym miejscu należy tylko stwierdzić, że Doktorant ograniczył się jedynie do niezwykle skrótowego, wręcz pobieżnego ich wyliczenia.

Wypada stwierdzić, że sformułowanie problemu badawczego – jakże ciekawego w przypadku ocenianej rozprawy – rozpoczyna, raczej rozpoczynać powinno proces badawczy. Wyznacza ono kierunek i treść badań, ich zakres oraz umożliwia sformułowanie tezy, bądź tez. Problem badawczy powinien wynikać z odczucia trudności natury teoretycznej lub praktycznej w konkretnej dyscyplinie lub specjalności naukowej. Konsekwencją winno być dążenie do określenia praw naukowych opartych na wnioskach z przeprowadzonych badań. Ostateczne sformułowanie problemu badawczego, czyli „ustawienie pracy naukowej” polega m.in. na precyzyjnym, merytorycznym i logicznym określeniu tegoż problemu, ustaleniu zasadniczych założeń oraz zakresu badań, oraz przedstawieniu i uzasadnieniu problemu badawczego.

Problem naukowy jest swoistym pytaniem wykreślającym jakość i rozmiar pewnej niewiedzy lub braku dotychczasowej wiedzy. Określa on cel i granice pracy naukowej. Od jakości ustawienia problemu zależy jakość wszystkich dalszych etapów badania. Tezy pracy, a tym bardziej jej problemy nie należy mylić z hipotezą. Hipoteza jest naukowym przypuszczeniem, co do istnienia lub nieobecności danej rzeczy lub zjawiska w określonym miejscu lub czasie, a także, co do istnienia związków i zależności określonego zjawiska od innych zjawisk. Sformułowane problemy badawcze i postawiona teza decydują o tym, w jakich fazach dociekań można i należy stosować hipotezy.

Trafnie określony cel rozprawy jest w ujęciu Doktoranta z jednej strony wyraźniej zbieżny z problemem badawczym i jej tezą. Takie ujęcie nie wydaje się do końca zasadne i przemyślane. Próżno by szukać także w tekście *Wstępu* omówienia źródeł i przedstawienia literatury przedmiotu. To bardzo trudna i pracochłonna część wprowadzenia do każdej pracy, w szczególności do rozpraw pisanych w celu uzyskania stopnia naukowego. Trudność ta wielokrotnie sprawia, że autorzy prac doktorskich odnosząc się do źródeł literatury, streszczają najczęściej wybrane pozycje zamieszczone w odpowiednich dziełach bibliografii.

Znacząca część autorów takich rozpraw, częstokroć pod wpływem promotorów, odstępuje od ukazania podstaw źródłowych swoich wywodów. To może narazić ich i narazić na pewne zarzuty. Od autorów pracy doktorskiej oczekuje się bowiem zwykle pewnej „sztampy” w zakresie konstrukcji tekstu mającego charakter *Wstępu* do dalszych rozważań. Czytelnicy tego rodzaju wywodów chcieliby, aby wypełniły one pewien schemat, a więc aby znalazło się w nich: obok wyjaśnienia tytułu i celu pracy, określenia tezy pracy, hipotez badawczych i pytań eksplanacyjnych, sformułowania zakresu rzeczowego, terytorialnego i chronologicznego, ukazanie struktury rozprawy, przedstawienie metod i metodologii oraz omówienie źródeł i literatury przedmiotu. Tego typu oczekiwania są słuszne w stosunku do prac dobrych i bardzo dobrych, ale **prace wybitne – a taką jest rozprawa mgra M. J. Stępnia** – pisane na znacznie wyższym poziomie nie muszą wypełniać tego tradycyjnego schematu wprowadzenia lub wstępu.

W tym miejscu wypada od razu podnieść kwestię **metod badawczych**, stosowanych przez mgra M. J. Stępnia. We *Wstępie*, gdzie należałoby oczekiwać przedstawienia takich metod, Autor nie zająknął się w tym przedmiocie, ani jednym słowem, ograniczając się jedynie do stwierdzeń, że będzie w treści pracy dokonywał analizy literatury prawniczej (s. 17) oraz źródeł. Stwierdził też, że przeprowadzi analizę komparatystyczną, mając na celu porównanie przepisów polskich i rosyjskich, przy czym wywiódł, iż odniesie się także do ustawodawstw innych państw, w szczególności do rozwiązań francuskich (s. 18). Takie stwierdzenia zawarte we *Wstępie* pozwalałyby przyjąć, że stosowane przez Doktoranta metody są dość ubogie. Na szczęście tak jednak nie jest!!!

Lektura rozprawy dowodzi, że stosuje On poza przedstawionymi we *Wstępie* wiele innych metod. Złożony i szeroki charakter problematyki objętej przedmiotem dociekań spowodował konieczność zastosowania takich metod badawczych, które spełniłyby postulat adekwatności, czyli doprowadziły do osiągnięcia zamierzonych rezultatów. W pierwszym rzędzie koniecznym okazało się zastosowanie takich metod, które mogłyby sprostać głównemu celowi - jakim okazała się być analiza. Autor uciekając się do metody historycznej, która zgodnie z założeniami, dostarcza prawu materiału do szerokiej generalizacji, winna zauważyć, że stosuje ją zarówno w ujęciu pragmatycznym, stawiając sobie za cel wydobyć z przeszłości danych przydatnych do odtworzenia procesu historycznego i wyjaśnieniu obecnej sytuacji, jak i w ujęciu genetycznym (historyczno – krytycznym), starając się wskazać na genezę zjawisk, których skutki można zaobserwować w dniu dzisiejszym. Założenie, iż każde zjawisko ma swą genezę oraz rodzi określone następstwa, skłoniło wyraźnie Doktoranta do wyboru metody genetycznej, opartej nadto o indukcyjne i dedukcyjne

metody wnioskowania. W zakresie analizy tekstów normatywnych niezbędną okazała się cała paleta metod prawniczych, które znalazły zastosowanie. W pierwszym rzędzie należała do nich metoda egzegezy tekstu prawnego, stosowana wyraźnie według wskazań zwartych w koncepcji derywacyjnej w ujęciu M. Zielińskiego. Towarzyszyła jej także analiza lingwistyczna tekstu prawnego, zarówno w ujęciu topiczno-retorycznym Ch. Perelmana, jak i w nieco mniejszym stopniu w ujęciu proceduralnym. Oczywiście koniecznym było odniesienie się do hermeneutyki prawniczej, jako metody wyjaśnienia tekstu. Zastosowanie wspomnianych metod znajduje swój wyraz w przyjętej metodzie eksplantacji tekstów wszystkich aktów prawa. Zmuszało to mgra M. J. Stępnia do posłużenia się metodą leksykalną, co wynikało z faktu, iż wykładnia językowa, zwana także semantyczną lub gramatyczną, uznawana jest, jak wskazuje się w literaturze, za „królową” wykładni. Żałować nieco należy, że mgr M. J. Stępień znając doskonale wspomniane wyżej metody i posługując się nimi w sposób znakomity nie odkrył we wprowadzeniu przed czytelnikiem i recenzentami tajników swego warsztatu nader skromnie stwierdzając, że stosował jedynie metodę dogmatyczną z niezbędnym uzupełnieniem przez metodę historyczną, porównawczą oraz socjologiczną. Dopiero uważne prześledzenie treści rozprawy pozwala na skonstatowanie, że w istocie metod badawczych, którymi posługiwał się Autor dysertacji było znacznie więcej niż deklaruje On we *Wstępie* oraz, że były one wysoce zróżnicowane, co należy powitać z uznaniem i zadowoleniem. Zachęcić przy tym wypada Doktoranta do większej otwartości i odejścia od ascetycznego w swojej lakoniczności referowania spraw warsztatowych.

Usprawiedliwiając niejako mgra M. J. Stępnia z takiego potraktowania metod badawczych należy stwierdzić, że takie podejście wynikało z wyraźnie zauważanego zamiaru odejścia od schematyzmu konstrukcji *Wstępu*. Takie odejście jest nie tylko dopuszczalne, lecz wręcz mile widziane w pracach „podoktorskich”, a ten poziom prezentuje właśnie Jego dysertacja. Jednak względem „reguły bezpieczeństwa”, założenie o potrzebie „ograniczonego zaufania” do recenzujących mógł nakazywać szersze omówienie metod badawczych. Piszący te słowa nie czyni jednak z faktu pominięcia rozważań o metodach zarzutu Doktorantowi. Jest bowiem rzeczą istotną, iż stosował on metody zróżnicowane i że osiągnął w tym zakresie sukces, a nie to, że nie wymienił ich w tekście *Wstępu*.

Mocną stroną dysertacji jest **kompozycja**. Autor zgrupował materiał w pięciu rozdziałach, rozbitych na mniejsze części i poprzedzonych omówionym już *Wstępem*. Każdy z rozdziałów kończą dobrze napisane wnioski. Niepotrzebnie jednak mgr M. J. Stępień uległ modzie lansowanej przez środowiska techniczne, przejętej szczególnie przez nauki socjologiczne, a wywodzącej się ze Stanów Zjednoczonych, nakazującej tytuły rozdziałów,

podrozdziałów i dalszych części oznaczać kolejnymi liczbami arabskimi, przy czym pierwsza z tych liczb oznacza rozdział, druga podrozdział, trzecia podrozdział podrozdziału itd. Wbrew poglądom niektórych „neofitów naukowych” taki układ wcale nie daje przejrzystości treści. Jako znacznie bardziej klarowny jawi się podział, w którym rozdziały oznaczone są cyframi rzymskimi, podrozdziały arabskimi, a podrozdziały podrozdziałów literami alfabetu najpierw dużymi, a potem małymi.

W rozdziale pierwszym mgr M. J. Stępień ukazał aktualny katalog źródeł prawa autorskiego w Rzeczypospolitej Polskiej i Federacji Rosyjskiej w kontekście historycznym i międzynarodowym. Poświęcił także uwagę analizie autorskich praw majątkowych w obu państwach w świetle teorii praw podmiotowych. W kolejnym rozdziale zajął się pojęciem autorskich praw majątkowych, analizując ich przedmiot, powstanie i czas trwania, podmioty, wreszcie treść. Rozdział trzeci poświęcony został szczegółowej analizie treści uprawnień do korzystania z utworu. W jego ramach omówiono treść, pojęcie i postacie korzystania z utworu, rozpowszechnianie utworu, prawo zezwalania na wykonywanie autorskiego prawa zależnego, granice uprawnienia do korzystania z utworu, wreszcie kwestie dozwolonego użytku. W rozdziale czwartym zajęto się uprawnieniami do rozporządzania autorskimi prawami majątkowymi. W ramach tego rozdziału zanalizowano treść uprawnień do rozporządzania tymi prawami, postacie rozporządzania, w tym umowy przenoszące autorskie prawa, umowy licencyjne oraz inne sposoby rozporządzania autorskimi prawami, w tym także przejście autorskich praw majątkowych w drodze dziedziczenia. W ostatnim, piątym rozdziale dokonano analizy uprawnień do wynagrodzenia, w tym prawa do wynagrodzenia za korzystanie z utworu. Podjęto także kwestie opłat reprograficznych, wynagrodzenia za użyczenie egzemplarzy utworów, sprawę *droit de suite*, a także prawa do wynagrodzenia twórcy utworu pracowniczego.

Zamyka rozprawę dobrze napisane, syntetyczne zakończenie, w którym w sposób zbiorczy porównano wszystkie zanalizowane wyżej problemy. Uzupełnia pracę *Bibliografia*, generalnie dobrze sporządzona, z tym jednak, że należało wydzielić w jej treści dwie części, a mianowicie źródła i literaturę. Tymczasem Autor podzielił *Bibliografię* na akty normatywne, orzecznictwo i literaturę, przy czym zastosowana czcionka do części do tytułu *Literatura* jest niewłaściwa, należało użyć takiej samej czcionki, co wydzielając Akty Normatywne i Orzecznictwo. Przy okazji wypada stwierdzić, że orzecznictwo to także źródła. Niekoniecznie przy tym należało wskazywać słowniki i leksykony, z których Autor korzystał. Za zbędne uznaję także zamieszczanie na stronach 429 – 458 treści wybranych przypisów w języku rosyjskim.

Pozytywnie należy ocenić **stronę warsztatową**. Wywody Autora są bardzo starannie udokumentowane, a praca napisana jest poprawnym i żywym językiem polskim, aczkolwiek Doktorant ma tendencję do posługiwania się nieco zbyt długimi zdaniami. Najważniejsza dla oceny pracy doktorskiej jest **treść merytoryczna**, w tym podstawowy składnik tej treści – wyrażane poglądy. Przede wszystkim należy podkreślić, że treść ocenianej rozprawy doktorskiej jest nader bogata, oparta o obszerną władzę źródłową oraz pieczołowicie zebraną literaturę. Doktorant omawiane kwestie rozpatruje wszechstronnie, z rozmaitych punktów widzenia, docieka przyczyn i celów, norm odnoszących się do podjętych przez siebie badań. Wszystko to uzasadnia spostrzeżenie, że kompleksowość i wielopłaszczyznowość prowadzonej analizy należą do bardzo mocnych stron dysertacji.

Praca pod względem formalnym została przygotowana starannie. Strona edytorska pozostawia pewien niedosyt, który rekompensuje treść rozważań. Język, jakim posługuje się doktorant jest precyzyjny, poprawny, jasny i komunikatywny, co sprawia, że prezentowane przez Doktoranta treści są czytelne i zrozumiałe.

Poetyka recenzji prac doktorskich nakazuje, aby recenzent doszukiwał się w ich treści braków i niedociągnięć. Niektórzy dążąc do wywiązania się z tak nakreślonego zadania podejmują próby badania czy istotnie wszystkie wskazane w literaturze i źródłach pozycje zostały zanalizowane w treści rozprawy, ewentualnie starając się reanimować „wymarły” zawód korektora, wcielają się w jego rolę, tropiąc braki interpunkcyjne czy wskazując na uchybienia gramatyczne, bądź stylistyczne. Piszącemu te słowa tego rodzaju postawa jest obca, ale z obowiązku recenzenckiego pragnie podkreślić, że nie zauważył w tym zakresie istotniejszych braków bądź uchybień.

Autor pisząc o podstawach rosyjskiego prawa autorskiego słusznie sięgnął bardzo głęboko w przeszłość, aż po początek XIX w. Trafnie wskazał na podstawy doktrynalne, odwołując się do dokonań L. Petrażyckiego, W. Spasowicza czy G. Szerszeniewicza. Słusznie powiązał także prawo autorskie z ustawą o cenzurze (s. 26), aczkolwiek żałować należy, że nie odwołał się w tym zakresie do szerszej bazy w zakresie źródeł, a w szczególności literatury. Takie opracowania istnieją zarówno w języku polskim, jak i rosyjskim. Pisząc o Zwodzie Praw Imperium Rosyjskiego należało przy tym odwołać się do tekstu tego pomnika prawa w języku rosyjskim a w ostateczności do niezbyt doskonałych tłumaczeń polskich. Szkoda to tym większa, że praktycznie rzecz biorąc jest to akt normatywny, dzisiaj w zasadzie całkowicie zapomniany i prawie nieznan, nawet historykom prawa, którzy i tak zostali uznani przez dogmatyków i teoretyków prawa za niepotrzebny balast nauki prawa. Skutecznie ruguje się przedmioty historyczno-prawne z programów studiów, a historyków

prawa odsyła do emeryckiego lamusa. Wyjątkiem jest prawo rzymskie, ale i ono wykładane jest w coraz mniejszym zakresie. U podstaw tych tendencji leży fascynacja programami prawniczych studiów na uczelniach amerykańskich, przy czym nie dostrzega się, że sami Amerykanie odeszli już od tych założeń, nasycając program treściami o charakterze filozoficzno – prawnym i historyczno – prawnym.

Pisząc o światowych koncepcjach, oddziaływujących na polskie i rosyjskie prawa autorskie mgr M. J. Stępień trafnie zauważa, że Imperium Rosyjskie, a później ZSRR nie przystąpiły do Konwencji berneńskiej. Uczyniła to dopiero Federacja Rosyjska 13 marca 1995 r. po upadku ZSRR. Słusznie też wskazuje na fakt, iż w 1973 r. Związek Radziecki stał się członkiem Powszechnej Konwencji o Prawie Autorskim. Wypadałoby jednak zaakcentować, że Konwencja ta opracowana przez UNESCO, została podpisana 6 września 1952 r. w Genewie mając stanowić alternatywę dla Konwencji berneńskiej. Natomiast Związek Radziecki przystąpił do jej zrewidowanego 24 lipca 1971 r. w Paryżu tekstu. Jednak w literaturze wyraźnie podkreśla się, że w trakcie przygotowywania pierwotnego tekstu właśnie ZSRR występował z tezą, że Konwencja berneńska nadmiernie uprzywilejowywała „kapitalistyczne państwa” eksportujące prawa autorskie. Warto dodać, że Powszechna Konwencja miała także na celu doprowadzenie do wzajemnego respektowania praw autorskich pomiędzy krajami należącymi do systemu *copyright* i systemu kontynentalnego *droit d'auteur*. Warto przy okazji przypomnieć, że ten cel nie został spełniony, gdyż Stany Zjednoczone przystąpiły do Konwencji berneńskiej wraz z innymi państwami systemu *copyright*. Natomiast art. 17 Powszechnej Konwencji wyraźnie stwierdził, że nie stosuje się tej Konwencji między państwami związanymi Konwencją berneńską, w przypadku ochrony dzieł, dla których państwem pochodzenia jest państwo należące do Związku berneńskiego.

Generalnie trafnie wyliczono także formalne źródła prawa autorskiego zarówno w odniesieniu do Rosji, jak i Polski. Piszący te słowa pragnie jednak zauważyć, że w odniesieniu do Rzeczypospolitej Polskiej można się było jednak pokusić o zestawienie znacząco szersze. Gwoli przykładu wypadało rozważyć wskazanie: Traktat WIPO o artystycznych wykonaniach i fonogramach, Porozumienie ustanawiające Światową Organizację Handlu, a także na liczne rozporządzenia wykonawcze. Wśród ustaw zaś należało przywołać: ustawę o normalizacji (art. 5 ust. 5 – 7 i art. 6); ustawę o państwowych instytucjach filmowych (art. 26a, art. 27a oraz 61a); ustawę prawo o szkolnictwie wyższym (art. 86 c – i); ustawę o instytutach badawczych (art. 24 ust. 1a). Za wręcz niezbędne widzę odwołanie się do ustawy prawo prasowej, ustawy o radiofonii i telewizji, ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Piszący te słowa zdaje sobie przy tym sprawę, że odwoływanie się

do treści tych aktów normatywnych w sposób znaczący rozszerzyłoby pracę. Dlatego słusznie w jej treści Autor zachował umiar, ale wypadało dwie lub trzy strony poświęcić wspomnianym źródłom prawa w ramach podrozdziału *Formalne źródła prawa Rzeczypospolitej Polskiej*. Przy okazji należy zauważyć, że mgr M. J. Stępnia chodziło o formalne źródła prawa autorskiego.

Zauważyć należy, że od strony formalnej i merytorycznej praca doktorska mgra M. J. Stępnia nie zawiera, co staje się coraz większą rzadkością dostrzegalnych błędów i niedociągnięć. Nie oznacza to, że nie prowokuje do dyskusji. Warto przy tym wskazać na niezwykle rzeczowy sposób prezentacji tekstu przez Autora.

Wydobywszy niejako przed nawias najważniejsze usterki recenzowanej pracy, których ilość, jest jak widać, znikoma – wypada wskazać na jej zalety, aczkolwiek piszący te słowa nie zamierza, wzorem niektórych krytyków, wyliczać spraw i problemów, w których ocenie zgadza się z Doktorantem, streszczając przy okazji Jego dzieło. Podkreślić jedynie należy, że dzięki wysiłkowi badawczemu mgra M. J. Stępnia otrzymaliśmy ciekawą naukową monografię. Oceniana rozprawa jest dziełem oryginalnym, wyraźnie wzbogacającym dorobek polskiej literatury naukowej. Autor jej, zarówno w toku wywodów, jak i w końcowej analizie, dowiódł, że jest inteligentnym, kompetentnym badaczem, który w polu swoich dociekań porusza się z dużym znanstwem i swobodą, prezentując dobrą znajomość analizowanej problematyki. Treść pracy jest solidnie udokumentowana, przy czym Autor przyjmuje krytyczne stanowisko zarówno wobec źródeł, jak również wobec opinii innych autorów. Poglądy te konfrontuje, poddaje w wątpliwość, podziela, bądź odrzuca, jeśli nie wytrzymują krytyki. Praca dowodzi dużej wiedzy Autora, wysokiej sprawności intelektualnej i dobrej polszczyzny. Doktorant podjął ważne zagadnienia badawcze, jasno przedstawił swoje stanowisko, przeciwstawiając się częstokroć „obiegowym” ocenom poprzedników. Mgr M. J. Stępień wykazał się więc umiejętnością postawienia oryginalnego problemu naukowego, dostosowania do jego rozwiązania logicznej konstrukcji, a także konsekwencją badawczą. Nieliczne uwagi krytyczne i wątpliwości, jakie nasunęły się przy lekturze rozprawy doktorskiej mgra M. J. Stępnia dotyczą dyskusyjnych w gruncie rzeczy kwestii układu treści pracy i bibliografii. Nie zmierzają one do obniżenia jej wartości. Wręcz przeciwnie – recenzent pragnie podkreślić, że zwracając uwagę na pewne drobne niedociągnięcia rozprawy czyni to z przekonaniem, że jest to praca wybitna, niezwykle interesująca i potrzebna.

Za dominujące cechy rozprawy wypada uznać krytyczny stosunek Autora do ustaleń poprzedników, dążenie do konfrontacji obrazu wyłaniającego się ze źródeł ze świadectwem



praktyki, wreszcie ostrożność poznawczą wyróżniającą się w unikaniu sądów ogólniejszej natury, nieznajdujących bezpośredniego potwierdzenia w materiale źródłowym.

Dysertacja mgra M. J. Stępnia jawi się jako samoistne, twórcze i oryginalne opracowanie podjętego tematu **ze znaczącym naddatkiem, odpowiadające wymaganiom stawianym pracom doktorskim** w art. 12 ust. 1 i art. 13 ust. 1 ustawy z 14 maja 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (jt. Dz. U. 2017, poz. 1789 ze zm.). Mając na względzie walory pracy i przydatność dla teorii i praktyki raz jeszcze wyraźnie opowiadam się **za jej publikacją i wyróżnieniem** po – nie wątpię – pozytywnej obronie.

